Pod koniec maja siedmioro sędziów SN orzekło, że prawo łaski może być stosowane wyłącznie wobec prawomocnie skazanych.

W czerwcu marszałek Sejmu Marek Kuchciński wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego, by stwierdził, czy prezydencki akt łaski to uprawnienie, które głowa państwa wykonuje osobiście i bez ingerencji innych podmiotów, czy też jest to uprawnienie realizowane przy udziale innych podmiotów, a jeśli tak, to kto uczestniczy w jego wykonywaniu – i czy jest to SN.

W środę rzecznik Sądu Najwyższego sędzia Michał Laskowski stwierdził, że nie ma sporu kompetencyjnego między SN a prezydentem ws. ułaskawienia Mariusza Kamińskiego. Na 1 sierpnia wyznaczono posiedzenie SN w celu rozpoznania wniosku Prokuratora Generalnego, który formalnie zwrócił się o zawieszenie postępowania z powodu sporu kompetencyjnego. „O tym, czy jest podstawa do zawieszenia postępowania w SN, nie mnie oceniać" – dodał Laskowski – „to będzie oceniał Sąd Najwyższy 1 sierpnia". Według prezes Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej zgodnie z ustawą o TK, SN łamie prawo, nie zawieszając swego postępowania.

[mc4wp_form id="84"]

Sprawę sporu kompetencyjnego skomentował dla PAP ekspert Instytutu Sobieskiego dr hab. Justyn Piskorski.

„Spór kompetencyjny został zarysowany przede wszystkim przez Sąd Najwyższy w maju bieżącego roku. Mamy do czynienia z bardzo kontrowersyjnym orzeczeniem i decyzją Sądu Najwyższego. W prawie polskim przyjmowano od 1997 r. odrębność ułaskawienia opisanego w kodeksie postępowania karnego od ułaskawienia stosowanego z urzędu przez prezydenta, będącego jego prerogatywą. Sąd Najwyższy swoją decyzją ograniczył zakres tej prerogatywy, do czego nie miał podstaw"- powiedział Justyn Piskorski.

Piskorki zaznaczył, że ma wrażenie, iż „Sąd Najwyższy źle interpretował kwestię ułaskawienia".

„Jeżeli spojrzymy na to, jakie funkcje ma spełniać prezydenckie prawo łaski, to bez problemu można wykazać, że chodzi o stworzenie narzędzia uelastyczniającego system sądowy. Prerogatywa prezydenckiego ułaskawienia jest przecież narzędziem poprawy systemu, który nie zawsze jest elastyczny, nie zawsze jest zgodny ze społecznym wyczuciem sprawiedliwości. Prezydencki akt łaski jest aktem

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

przekraczającym granice karno-procesowe. Sąd Najwyższy próbował tę prerogatywę osadzić w granicach innej instytucji, czym podważył sens ich odrębności, jednocześnie pozbawiając cały system prawny pewnego wentylu bezpieczeństwa". „Do tego Sąd Najwyższy w moim przekonaniu nie miał kompetencji"- podkreślił.

Ekspert Instytutu Sobieskiego odnosząc się do samej kwestii zawieszenia postępowania stwierdził, że „bardziej przekonywające wydają się argumenty sędzi TK, Julii Przyłębskiej, bo odnoszą się wprost do interpretacji obowiązujących przepisów prawa".

„Art. 86 par. 1 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (który mówi, że „wszczęcie postępowania przed Trybunałem powoduje zawieszenie postępowań przed organami, które prowadzą spór kompetencyjny" – PAP) stanowi przecież jasną i obligatoryjną podstawę zawieszenia postępowania. Uzasadnienie, jakie przedstawiał rzecznik Sądu Najwyższego, jest uzasadnieniem, delikatnie powiedziawszy, naruszającym struktury językowe interpretacji"- powiedział.

Dodał, że podważanie istnienia sporu kompetencyjnego jest typowym dla prawników „szwindlem etykietami".

„Problemem jest to, że SN wszedł w spór z Prezydentem RP co do zakresu przysługującego mu prawa łaski. A prawo to przysługuje Prezydentowi wprost z Konstytucji i sądy nie mogą go limitować"- stwierdził.

Źródło: Rzeczpospolita. Czytaj dalej...